

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK

NR 39 (1949) 15.10.2010 r.

CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

skuteczna nauka
angielskiego

Przygotowanie do egzaminów
FCE, CAE, CPE i matury.



www.konrad-dejko.pl
tel. 663 768 900



SKOK ŚWIDNIK



Lista kontynuacji, czyli...



Na zdjęciu od lewej: Ryszard Sudół, Szymon Arasimowicz, Waldemar Jakson, Stanisław Skrok, Krzysztof Michalski.

Burmistrzowie u burmistrza

- Jeśli chcemy budować tożsamość naszego miasta, musimy traktować je jako wielopokoleniową rodzinę, z jej zaletami i wadami - powiedział Waldemar Jakson, rozpoczynając spotkanie, w przeddzień 56. rocznicy nadania Świdnikowi praw miejskich. - W Polsce będzie naprawdę dobrze wtedy, kiedy premier czy burmistrz podziękują swoim poprzednikom mówiąc: budujemy nowe na tym wszystkim, co nasi poprzednicy zrobili dobrze, na położonych przez nich fundamentach.

dokończenie na str. 2

Zbieraliśmy na papieskie stypendia Świdniczanie okazali hojność

Jak co roku, w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na stolicę Piotrową obchodzimy w całym kraju Dzień Papieski. Tegoroczny upłynął pod hasłem „Jan Paweł II - Odwaga Świętości”. Z tej okazji, już po raz dziesiąty pod patronatem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Świdniku, na ulice naszego miasta wyszli wolontariusze z puszkami opatrzonymi logo fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

Akcja ma na celu budowę „żywego pomnika” naszemu rodakowi, papieżowi Janowi Pawłowi II. Pieniądze zebrane podczas zbiórki zasilą fundusz stypendialny, przeznaczony dla uzdolnionej młodzieży



dokończenie na str. 8

Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II „Jedynka” nie tylko z nazwy

50 lat temu pierwsi uczniowie rozpoczęli naukę w Szkole Podstawowej nr 1. Przygotowania organizacyjne rozpoczęły się rok wcześniej. Prowadził je Antoni Rubaj, ówczesny dyrektor Liceum Ogólnokształcącego. Pierwszym dyrektorem „Jedynki” został Antoni Pajdziński. Jak potrzebna była to placówka, w prężnie rozwijającym się młodym mieście, pokazuje liczba uczniów w pierwszych dwóch latach jej istnienia. Uczęszczało do niej około 1700 młodych świdniczan. W 1976 roku, na patrona szkoły wybrano Mikołaja Kopernika. Sztandar dla „Jedynki” ufundowała WSK-Świdnik. Przełomem w funkcjonowaniu szkoły był rok 1999, kiedy to w wyniku reformy oświaty, w miejsce SP nr 1 powstał Zespół Szkół nr 1, w skład którego weszła wygaszana podstawówka oraz nowo powstałe Gimnazjum nr 1. Dyrektorem placówki został Grzegorz Król. Tak rozpoczął się nowy rozdział działalności szkoły, nawiązujący jednak do czterdziestoletniego dorobku i tradycji SP nr 1. W październiku 2007 roku G nr 1 otrzymało imię Jana Pawła II.

dokończenie na str. 4

ZDROWO I OWOCOWO

Od października rusza kolejna edycja ogólnopolskiego programu „Owoce w szkole”, w ramach którego uczniowie klas I - III, kilka razy w tygodniu, dostaną świeże owoce, warzywa lub soki. Przystąpiły do niego również trzy świdnickie placówki: Szkoła Podstawowa nr 3 i nr 5 oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy.

Ubiegłoroczna edycja udowodniła, że dzieci z przyjemnością zjadły przygotowane porcje jabłek i marchewki. Nawet jeśli do tej pory niektórzy uczniowie nie jedli ich w domu, to wśród rówieśników próbowali i okazywało się, że im smakują. Zachęciło to szkoły do ponownego wzięcia udziału w akcji.

- Jako szkoła chcemy promować zdrowy styl życia i odżywiania się - mówi Irena Sadurska, wicedyrektor Szkoły Podstawowej

nr 3. - Uczestniczyliśmy w programie w II semestrze ubiegłego roku szkolnego. Dzieci bardzo chętnie jadły świeże owoce i warzywa. Również w tym roku rodzice uczniów zadeklarowali udział w akcji. Od 18 października dzieci będą dostawały jabłka, gruszki, marchewkę. W Szkole Podstawowej nr 5, która przystąpiła do programu po raz drugi, ze zdrowych przekąsek skorzysta prawie 400 uczniów.

dokończenie na str. 8

OGŁOSZENIE PŁATNE

*Zabiorę Cię właśnie tam...
Nie bój się wielkich słów,
to nie wstyd.
Kocham Cię, Madziu.*



ESKOK-BANKOWOŚĆ INTERNETOWA



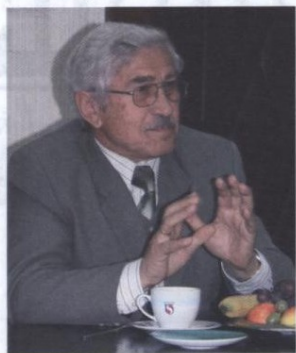
Burmistrzowie u burmistrza

dokończenie ze str. 1

Zwykle władza mówi inaczej: to ode mnie zaczyna się Eden, a wcześniej była ciemnota średniowiecza. Każdy z zaproszonych tu moich poprzedników zrobił dla Świdnika ile mógł, działając w ramach swoich możliwości i ograniczeń. 6 października, burmistrz Waldemar Jakson zaprosił byłych władczy miasta. Byli wśród nich: Stanisław Skrok – pierwszy burmistrz, Krzysztof Michalski, Ryszard Sudol, a także zarządzający miastem przed reformą samorządową naczelnicy: Szymon Arasimowicz i Stanisław Kucharuk. Ten ostatni, ze względu na problemy rodzinne, nie mógł uczestniczyć w czwartkowym spotkaniu w magistracie. Osobom, które nie dostały jeszcze tego zaszczytu, burmistrz wręczył krzyże Amicus Civitatis (Przyjaciel Świdnika). Ze szczególnym wzruszeniem przyjął to wyróżnienie **Szymon Arasimowicz**: - Cieszę się, że mam okazję uczestniczyć

belskiego, udało nam się zrealizować powiatowe aspiracje Świdnika. Cieszę się również, że w trudnych czasach wspomogliśmy PZL-Świdnik, który zastał dokapitalizowany akcjami Polskiej Miedzi.

Stanisław Skrok: - W pierwszej Radzie Miasta wszyscy radni wywodzili się z Komitetu Obywatelskiego. Pamiętam dyskusje na



temat - od czego tu zacząć? Zaczęliśmy od ścieków, bo kiedy zawiało od wschodu, to w całym Świdniku smród był niemiłosierny. Koszt budowy kolektora ściekowego był równy rocznemu budżetowi miasta, a Zyta Gilowska – wówczas radna miejska - grzmiała, że jesteśmy wariatami, którzy porywają się na niemożliwe. A jednak się udało. Pamiętam też, jak projektowaliśmy Szkołę Podstawową nr 7, która w zamysłach miała mieć kształt wysokiego budynku o formie otwartej książki. Ale pojechaliśmy do Aalten i zobaczyliśmy, jak budują szkoły Holendrzy. Natychmiast powstał nowy projekt, bardzo kameralny, uwzględniający, między innymi, podział ze względu na wiek dzieci. W pierwszych kadencjach szczególnie nacisk położyliśmy na budowę infrastruktury, czyli tego, czego nad ziemią nie widać. W tym kontekście spotykaliśmy się często z krytyką, bo pieniądze szły, ale efekty tkwiły głęboko pod ziemią. Dziś jednak jesteśmy jednym z niewielu tej wiel-

kości miast w Polsce, które problem infrastruktury mają rozwiązany w kompleksowy sposób.

Ryszard Sudol: - Obowiązkiem burmistrza sprawowałem niedługo, bo jedenaście miesięcy, ale moje doświadczenie uczestnic-



twa w organach samorządowych jest dużo bogatsze, między innymi jako zastępcy burmistrza. Szczególnie pozostały mi w pamięci działania zmierzające do poprawy zaplecza lokalowego pomocy społecznej: budynek socjalny, dzienne centrum pobytu dla osób starszych i dom pomocy społecznej budowany przy współudziale naszych przyjaciół z Aalten.

- Najcenniejsza, w naszym działaniu przez wiele minionych lat, była konsekwentna realizacja celów wyznaczonych przez poprzedników – mówił burmistrz **Waldemar Jakson**. - Kiedy słucham Panów wydaję mi się, że to przecież ja budowałem kolektor ściekowy. To chyba dobrze, bo wszyscy z nas przejmowali dzieło rozpoczęte przed nimi, angażując się w nie – dla dobra miasta – jak w we własny, autorski projekt.

Po spotkaniu w ratuszu, byli burmistrzowie odwiedzili nowo otwarty plac zabaw dla dzieci przy ulicy Głowackiego. Uznali, że warto tam pójść, ponieważ to dzieci są elementem spajającym wszystkie pokolenia i najważniejszym kapitałem każdej społeczności. jmr



Po spotkaniu w ratuszu, byli burmistrzowie odwiedzili nowo otwarty plac zabaw dla dzieci przy ulicy Głowackiego.

Msza za muzyków

W niedzielę, 17 września, o godz. 9, w kościele pw. NMP Matki Kościoła odprawiona zostanie msza święta w intencji zmarłych świdnickich muzyków i osób z nimi współpracujących.

Przyszłość Świdnika

Świdnik się zmienia. Zmieniają się również oczekiwania wobec samorządu. Modernizacja i rozwój naszego państwa, w coraz większym stopniu leży w rękach gmin, powiatów i województw. Gdy państwo polskie, pomimo ogromnego zadłużenia, na inwestycje przeznaczają tylko 7% wydatków, to samorząd taki jak Świdnik, realizując swoje zadania sprawniej i taniej, jest w stanie wygospodarować na nowe inwestycje ponad 30 % wydatków ogółem. Różnica jest widoczna i wypada na korzyść samorządu. Praktycznie, od początku świdnickiego samorządu najważniejszym celem jest zrównoważony rozwój miasta. To słowo używane w różnych dokumentach strategicznych najlepiej określa naszą lokalną politykę. Co z tego, że wydatki drogowe państwa polskiego, do roku 2012 stale wzrastają, skoro potem mają spaść do poziomu sprzed 1997 roku? W Świdniku staramy się postępować inaczej. Nie zależy nam na propagandzie. Chcemy, aby wzrost widoczny był co roku. Widać wyraźnie, jak na przestrzeni ostatnich lat wydatki Świdnika zwiększają się, przy jednoczesnym równowagi budżetowej. Jest to niezbędny warunek, aby realizować duże projekty inwestycyjne, otwierając przed miastem nowe możliwości: lotnisko, nowe drogi dojazdowe, stadion i obiekty sportowe, centrum kultury, kolektor deszczowy czy przygotowanie terenów dla rozwoju przedsiębiorczości. Dzięki temu, że nie mamy długów, możemy brać kredyty i rozwijać się w latach kolejnych. Tego inni mogą nam zazdrościć.

Zrównoważony rozwój to także dostrzeganie wszystkich obszarów miasta i wszystkich dziedzin życia, za które odpowiedzialny jest samorząd. Chcielibyśmy, aby w najbliższych latach powstało centrum miasta z prawdziwego zdarzenia, z nowoczesnym sądem, rozbudowaną częścią komercyjną, usługową oraz nowymi miejscami parkingowymi. W tym celu poprawiamy infrastrukturę sieciową - drogową i przygotowujemy centrum miasta do nowych inwestycji. Zależy nam, aby rewitalizować północną część Świdnika, jako obszar przemysłowy, z częścią sportowo - rekreacyjną i terenami zielonymi. Pozyskujemy na to środki unijne. Zdobyte pieniądze w Parku Przemysłowym przyciągają kolejne firmy. Prywatyzacja PZL-Świdnik, której efekty są dla wszystkich wielką niewiadomą, powinna przynieść do zakładu nowe projekty i możliwości, o co będziemy stale u włoskiego inwestora zabiegać. Do tego lotnisko i cała infrastruktura w obszarze lotniska, z



siecią dróg wojewódzkich i terenami dla przedsięwzięć tworzących nowe miejsca pracy. Na to nakłada się budowa drogi krajowej wraz ze świdnickimi węzłami, zarówno od strony południowej miasta, jak i z węzłem na ulicy Melgiewskiej. Wzdłuż nowych dróg powstają i powstawać będą nowe firmy. Trwają właśnie rozmowy z przedsiębiorcą, rozważającym założenie oddziału firmy, która docelowo może stworzyć ok. 500 nowych miejsc pracy. Dzięki stale poprawianej infrastrukturze, aktualizacji planów przestrzennego zagospodarowania, stabilnemu systemowi podatków i pomocy dla przedsiębiorstw, udaje się naszemu miastu unikać społecznych dramatów i zaniku zmysłu przedsiębiorczości.

Zrównoważony rozwój to również taki wybór inwestycji, aby zaspokajały różne potrzeby mieszkańców. Projekty realizowane w ostatnich latach przez miasto, to oferta skierowana do każdej grupy społecznej. Budujemy mieszkania komunalne, infrastrukturę sieciową i drogową, parkingi. Powstają kolejne boiska i place zabaw, modernizujemy budynki publiczne. Inwestujemy w szkoły i przedszkola. Oczywiście, zrównoważony rozwój to nie tylko inwestycje. Wspieramy działalność organizacji pozarządowych, tworzymy tożsamość Świdnika, organizujemy pomoc dla najsłabszych, tworzymy programy profilaktyczne i zdrowotne. Jesteśmy otwarci na nowoczesne formy zarządzania, elektroniczną administrację, za co stale otrzymujemy wyróżnienia i nagrody, m.in. tytuł Eurolider oraz Gmina dbająca o finanse mieszkańców. Dzięki dobrej i zgodnej współpracy ze wszystkimi, od spółdzielców, przez służby mundurowe, parafie, zakład, związki, powiat, po instytucje wojewódzkie i państwowe, udało się nam stworzyć warunki dobrego rozwoju na dalsze lata. Głęboko wierzę, że nasze miasto idzie właściwą drogą.

Waldemar Jakson
burmistrz Świdnika

W tym spotkaniu. W moich czasach, w pewnym sensie, rozstrzygały się podwaliny współczesnej strategii rozwoju miasta. Przypominam sobie, jak walczyliśmy, by ulica Racławicka była dwupasmowym szlakiem komunikacyjnym, chociaż wtedy jeszcze rosło na niej zboże. Walka nie toczyła się na poziomie lokalnym, bo wówczas trzeba było starać się o pieniądze z budżetu centralnego. Pytano czy chcemy w Świdniku zbudować drugą Marszałkowską, a ja wiedziałem, że tylko nowoczesny trakt komunikacyjny może dać Świdnikowi impuls do rozwoju. Osobna historia, to batalia o szpital, który podobno był niepotrzebny, bo Świdnik przecież tak blisko Lublina leży....

Krzysztof Michalski: - W moich czasach walczyliśmy o lokalizację sądu rejonowego i lotni-



ska w Świdniku. Zmieniły się miejsca, w których te obiekty powstają, ale idea pozostała niezmienna. Mam ogromną satysfakcję, że za mojej kadencji, jako wojewody lub-

GŁOS
ŚWIDNIKA

"Głos Świdnika" - Tygodnik WSK PZL i Burmistrza Miasta Świdnik
Nakład: 1700 egzemplarzy
Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1,
skr. poczt. 10, tel/fax 468-74-54
e-mail: glosswidnika@wp.pl

Starość to radość

Wesołe jest życie staruszka! I kto się z tym nie zgadza, ten nie ma racji. A najlepszym przykładem na te słowa, jest obchodzony w październiku Międzynarodowy Dzień Seniora. Dzień uroczysty i wesoły, pokazujący, jak wielka energia otacza ludzi w jesieni ich życia.



W Świdniku, święto obchodzono w Miejskim Centrum Usług Socjalnych, ośrodku, który funkcjonuje od 2002 roku i jest miejscem dziennego pobytu dla osób starszych i niepełnosprawnych. - Ten dzień to przede wszystkim integracja osób starszych – mówi **Teresa Celej**, przewodnicząca zarządu rejonowego Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Świdniku. - Przychodzi taki moment w życiu, że zostajemy w pewnym sensie sami. Odcodzimy z pracy, tracąc przyjaźnie i długoletnie znajomości. Tego typu spotkania dają możliwość poznania innych osób, zabawy i pocucia, że nie zostało się samym.

O tym, jak ważną rolę w historii i współczesnym funkcjonowaniu Świdnika, mają jego najstarsi



mieszkańcy, mówił **Mirosław Król**, starosta świdnicki: - Państwo zbudowaliście to miasto. Pracując w wielu instytucjach, przyczyniliście się do jego rozwoju. Dziś, odwiedzający nas goście, widzą Świdnik, jako miasto radosne, zadbane, pełne zieleni. Przyjeżdżają do stolicy powiatu. Burmistrz, **Waldemar Jakson**, zwrócił uwagę na ogromną kreatywność świdnickich seniorów: - Uważam, że nie należy dzielić ludzi na starych i młodych, a na mądrych i głupich. Pokazujecie jak piękna może być jesień życia. Pełna pasji i niesamowitej energii. Życzę wam wszystkim zdrowia. Miłym akcentem uroczystości, było przybycie **Krzysztofa Grabczuka**, marszałka województwa, który świetnie się bawiąc ze świdnickimi seniorami, dał próbkę tanecznych umiejętności. Dziękując za zaproszenie, wszystkim obecnym rozdął pamiątkowe płyty zespołu **Budka Suflera**.

TF

Na rzecz powiatu Finansowa równowaga i rozwój

- Niedawny wybór nowego skarbnika to dobra okazja, aby przypomnieć: jaka jest strategia powiatu w zakresie finansów? - Starosta **Mirosław Król**: Staramy się łączyć dwa sposoby myślenia. Pierwszy można streścić w hasło: równowaga. Jest podobieństwo między budżetem powiatu i budżetem domowym. Trzeba dbać o dochody, nawet jeśli są one skromne. Trzeba realnie planować wydatki, zaspokajać naprawdę ważne i pilne potrzeby. Druga sprawa: uporządkowany budżet pozwala nie tylko na najpilniejsze wydatki, ale także na inwestycje. Po to dobrze gospodarujemy, żebyśmy mogli wspierać rozwój powiatu. - Jak wygląda realizacja tych hasel w ostatnim czasie? - Dużym wysiłkiem doprowadziliśmy do równowagi finansowej. Ponad 60 mln zł rocznie jest skrzętnie gromadzone i racjonalnie wydawane. Obecnie, szerszy dostęp do środków unijnych umożliwił całkiem spore inwestycje. W tej kadencji 37 mln zł przeznaczaliśmy na stymulowanie rozwoju, m.in. na budowę dróg czy obiektów sportowych. Inwestujemy także w sieć internetową, ochronę środowiska, bezpieczeństwo, służbę zdrowia czy turystykę. Podejmowane inwestycje nie burzą równowagi finansowej. Średnio, aż w 3/4 finansowane są z pieniędzy z zewnątrz: z funduszy unijnych, państwowych, samorządowych. Niskie zadłużenie powiatu pozwala na sięganie po inwestycyjne kredyty. W ten sposób nie marnujemy okazji do działań prorozwojowych. - Rozmawiamy w Dniu Nauczyciela. Co w takie święto myśli o oświacie starosta? - Myślę z wdzięcznością o pracy pedagogów. Odnoszę się z szacunkiem do ich misji, polegającej na trosce o młodzież. Myślę z dumą o wybitnych osiągnięciach ich wychowanków, które potwierdzają obiektywne rankingi. Powiat odpowiada za szkoły ponadgimnazjalne. Cieszę się, że są w nich godne warunki do nauki. Teraz zabiegamy szczególnie o to, co potrzebne do rozwoju fizycznego. Orlik na Okulickiego i hala w Piaskach to pierwsze kroki. Chcemy, aby pełnowartościowe obiekty sportowe powstały przy wszystkich naszych szkołach.



cyjne kredyty. W ten sposób nie marnujemy okazji do działań prorozwojowych.

Radosław Brzózka,
rzecznik prasowy
starosty świdnickiego

STRAŻACY ĆWICZYLI W SZPITALU

Dym na szpitalnym korytarzu, ewakuacja pacjentów, syreny wozów strażackich - wszystko to zaniepokoiło mieszkańców bloków usytuowanych w pobliżu szpitala. Na szczęście nie chodziło o realne zagrożenie, tylko o ćwiczenia zgrywające, które odbyły się w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Świdniku.



Scenariusz jest dramatyczny. Na oddziale wewnętrznym, w dyżurce pielęgniarek wybucha pożar. Na korytarz wydostaje się gryzący dym. Jedna z pielęgniarek zawiadamia straż pożarną, pozostałe rozpoczynają ewakuację chorych. Pod szpi-

skiej PSP w Lublinie. Pożar zostaje ugaszony. Strażacy usuwają resztki dymu. Ćwiczenia dobiegają końca.

Po zakończeniu manewrów nadchodzi czas na podsumowanie akcji i wyciągnięcie wniosków. - System przeciwpożarowy jest sprawny - melduje st. kpt. **Paweł Belniak**, odpowiedzialny za ćwiczenia. - Czujki przeciwpożarowe zadziałały prawidłowo. Wykryły dym i automatycznie uruchomiły system oddymiania. Strażacy oraz władze szpitala chwalią też personel. Pielęgniarki i lekarze dobrze wywiązały się ze swojej roli. Sprawnie poradziły sobie z ewakuacją pacjentów, zarówno tych, którzy mogli poruszać się samodzielnie, jak i tych, którym trzeba było pomóc. Pacjenci chętnie dostosowali się do wskazówek personelu. Pozytywną opinię o przebiegu ćwiczeń wyraża też kpt. **Piotr Drzymała**, obserwator z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie. Akcję podsumowuje mł. bryg. **Piotr Bazyluk**, komendant świdnickich strażaków: - Chcieliśmy, w jak najbardziej urealnionych warunkach, spraw-

dzić współpracę strażaków i personelu szpitala oraz systemów zwiększających bezpieczeństwo przeciwpożarowe w szpitalu - sygnalizacji wykrywania pożaru, monitoringu pożarowego, dróg ewakuacyjnych. Nasze uwagi dotyczą uwarunkowań, na które nie mamy wpływu, głównie usytuowania szpitala. Jest dosyć ciasno, są trudności z dojaz-

dem. Musimy sobie jednak radzić i w takich warunkach. Do sytuacji szpitala odnosi się jego dyrektor, **Jacek Kamiński**: - Szpital na pewno wymaga ogrodzenia oraz większej ilości wjazdów. Podjeżdżają tu przecież nie tylko karetki, ale również pacjenci, odwiedzający, transport zaopatrzeniowy. Musimy zadbać o ich bezpieczeństwo.

aw



„Jedynka” nie tylko z nazwy

dokończenie ze str. 1

Pięć lat temu funkcję dyrektora szkoły objęła Krystyna Zarosińska, z którą rozmawiamy o osiągnięciach i planach na przyszłość placówki:

- Rozpoczynając tu pracę przyjąłem zasadę, że jedynka w nazwie ma znaczenie nie tylko porządkowe, ale przede wszystkim zobowiązuje do tego, by gimnazjum, pod każdym względem było numerem 1. Minione lata pokazały, że konsekwentna praca przyniosła efekty. W rezultacie, nawet w okresie niżu demograficznego, cieszymy się niesłabnącym zainteresowaniem uczniów i rodziców. Nasi uczniowie osiągają bardzo dobre wyniki w egzaminie gimnazjalnym. Są laureatami wielu konkursów tematycznych. Zdobywają tytuły finalistów i laureatów konkursów przedmiotowych.

- Jakiego działania na to wpłynęły?

- Wprowadziliśmy zmiany w planowaniu i organizacji nauczania. Proponujemy oddziały dwujęzyczne z rozszerzonym programem nauczania języka niemieckiego. Nasi uczniowie, jako pierwsi w Polsce południowo-wschodniej, przystąpili do niemieckiego egzaminu państwowego DSD 1 i uzyskali bardzo dobre wyniki. Pozyskujemy do pracy niemieckich stypendystów, co nie jest łatwe, gdyż do Polski kierowanych jest około 3 osób rocznie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że kon-

takt ucznia z żywym językiem jest nie do przecenienia. Stypendyści pracują w oddziałach dwujęzycznych, z uczniami w klasie integracyjnej oraz z młodzieżą szczególnie uzdolnioną. W 2009 roku znaleźliśmy się w gronie 1000 szkół na świecie, działających w programie „Partnerzy przyszłości – PASCH”. Proponujemy klasy z rozszerzonym programem języka angielskiego, przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i informatyki oraz oddziały integracyjne. Kontynuujemy szkolenie sportowe, które uczniowie rozpoczęli w szkole podstawowej. Mam tu na myśli głównie „Siódemkę”, więc jest to pływani i siatkówka. Nasze działania przynoszą sukcesy we współpracy z klubem sportowym AVIA i Towarzystwem Piłki Siatkowej w Lublinie w zakresie szkolenia dziewcząt. Myślę, że dla młodzieży ważna jest również bogata oferta zajęć pozalekcyjnych, uczestnictwo w wymianie ze szkołą ze Lwowa na Ukrainie i Bad Homburg z Niemiec, wyjazdy



do kina i teatru, wycieczki dydaktyczne, między innymi do Niemiec, Austrii, na Ukrainę oraz rekreacyjne, na przykład piesze, rowerowe, a nawet spływy kajakowe. Uczniowie aktywnie uczestniczą w życiu szkoły. Wydają gazetkę szkolną „Ale numer 1!”. Organizują wiele akcji charytatywnych, działają w szkolnym wolontariacie.

- Macie też wiele planów na przyszłość.

- Będziemy rozwijać współpracę z Centralnym Wydziałem Kształcenia Zagranicą w Kolonii oraz ambasadą Niemiec. Pomoże to nam podnosić jakość nauczania języka niemieckiego i rozszerzać współpracę między narodową. W klasach pierwszych rozpoczęliśmy realizację projektu „e_Aka-

demia Przyszłości”. Biorą w nim udział gimnazjaliści z 200 placówek w Polsce, w tym 2 z Lublina i my, jedyni ze Świdnika. Jest finansowany ze środków EFS i trwać będzie jeszcze 3 lata. Wykorzystamy 168 jednostek e-learningowych, czyli atrakcyjnych, multimedialnych programów zawierających treści nauczania oraz ćwiczenia kształtujące wybrane umiejętności i sprawdziany z matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii, informatyki, języka angielskiego i wiedzy o społeczeństwie. Uczniowie będą mogli komunikować się z rówieśnikami w całej Polsce, biorącymi udział w projekcie. Najlepsi mają zapewnione uczestnictwo w wirtualnych kołach naukowych.

Planujemy wprowadzenie elektronicznego systemu kontroli osiągnięć i frekwencji uczniów poprzez wykorzystanie dziennika elektronicznego. W kolejnych latach chcemy uczyć języka francuskiego i hiszpańskiego oraz wzbogacić ofertę szkoły o edukację dziennikarską i ekologiczną. Naszym najnowszym pomysłem jest powołanie do życia „Stowarzyszenia na rzecz rozwoju Jedynki”, które ma wesprzeć pracę szkoły.

- Minione lata to również modernizacja liczącego 50 lat budynku.

- Rzeczywiście, w latach 2005-2010 gimnazjum zmieniło swoje oblicze. Wyremontowaliśmy wszystkie sanitariaty, korytarze, szatnie i dach szkoły. Odnowiliśmy pomieszczenia administracji i pracownię komputerową. Dokończona została wymiana okien. Możemy być dumni z nowej

czytelni i biblioteki szkolnej oraz zmodernizowanego zaplecza sportowego. Baza dydaktyczna wzbogaciła się o nowoczesne pomoce. Kupiliśmy nowe zestawy komputerowe oraz cztery tablice interaktywne, dzięki czemu, podczas lekcji, możemy korzystać z programów multimedialnych.

- Miłym prezydentem jubileuszowym jest stanowisko podjęte przez radnych w sprawie zabezpieczenia w przyszłości budżecie gminy środków na dokumentację projektową hali sportowej dla gimnazjum.

- Obecna sala gimnastyczna nie spełnia żadnych norm, co utrudnia realizację podstawy programowej wychowania fizycznego i właściwą organizację zajęć. Zajęcia wychowania fizycznego odbywają się w zaadaptowanych pomieszczeniach i na korytarzach. Trudno się więc dziwić, że bardzo zabiegałam o pieniądze na dokumentację. W tej chwili mamy 549 uczniów, ale dzieci w szkołach podstawowych przybywa i wkrótce trafią one do gimnazjów. Dlatego, jak najszybciej musimy poprawić warunki prowadzenia zajęć sportowych. Warto w nas inwestować, bo mamy w tej materii czym się pochwalić. Każdego roku plasujemy się na podium w zawodach sportowych. W roku szkolnym 2009/10 zajęliśmy pierwsze miejsce, w powiecie, w gimnazjacie. Jesteśmy też najlepszymi we współpracy z klubem sportowym szkół gimnazjalnych w województwie.

Anna Konopka

Co nurtuje radnych

Wyjątkowo dużo, bo niemal 20 interpelacji zgłosili radni na zakończenie wrześniowej sesji Rady Miasta. Dotyczą one zwykle bolączek świdniczan, o usunięciu których mieszkańcy proszą za pośrednictwem swoich radnych. Oto niektóre z nich:



Jesienne porządki

O jesiennych porządkach w dzielnicy domków jednorodzinnych przypomniał Kazimierz Patrzala. Coraz więcej liści opada z drzew. Trzeba je usuwać i gdzieś składować. Może należałoby rozdać mieszkańcom Adampola specjalne, duże worki – sugerował radny.



Podobny problem zgłosił Jacek Zakrzewski: - Zbliża się Święto Zmarłych, więc proszę o ustawienie dodatkowych kontenerów na odpady przy cmentarzu komunalnym. Przepelnione pojemniki, leżące dookoła śmieci - tak zwykle tam jest w okresie, gdy wiele osób uprząta groby najbliższych. Czas, aby to się zmieniło.



Za głośno na Bankowej

Mieszkańcy ulic - Bankowej i Środkowej skarżą się na uciążliwe sąsiedztwo zlokalizowanych nieopodal barów piwnych. - Jesteśmy podwójnie pokrzywdzeni, bo w pobliżu naszych bloków są - skate park i piwniarnie - denerwuje się pani Joanna. - Nie trudno sobie wyobrazić co przeżywamy, szczególnie w ciepłe dni. Interwencje policjantów i strażników miejskich nie przynoszą skutków.

Zdesperowani mieszkańcy o pomoc poprosili Aleksandra Suskiego: - Ponad 100 osób podpisało się pod petycją o rozwiązanie ich problemu. Udało się zaprowadzić porządek przy ul. Króla Pole, więc i w tym przypadku należy podjąć zdecydowane działania. Pismo skierowano również do Urzędu Miasta. O podjętych przez władze krokach mówił Artur Sobóń, sekretarz miasta, który spotkał się z właścicielami lokali. Zobowiązali się oni do zainstalowania monitoringu. W jednym z pubów zamontowana będzie też klimatyzacja, tak by nie było potrzeby otwierania okien. Tym samym hałas nie będzie wydostawał się na zewnątrz pomieszczeń. Więcej uwagi na ten zakątek miasta zwrócą również patrol policyjny i straż miejskiej. Kontrole w lokalach prowadzi też Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.



Gdzie kupić bilety PKP?

Pytał Stanisław Kubiniec, w imieniu świdniczan zaniepokojonych likwidacją kas kolejowych. - Zlikwidowano je w ramach cięć oszczędnościowych - tłumaczył Janusz Królik, przewodniczący RM, na co dzień pracownik PKP. - Jednak bez problemu i bez żadnych dopłat, bilety można kupić u konduktora, po wejściu do pociągu.

Radny St. Kubiniec apelował też, aby jak najszybciej zlikwidować lub lepiej zabezpieczyć głęboki wykop, znajdujący się w wąskiej uliczce przy sklepie rowerowym, w pobliżu ul. Kruczkowskiego. - Utrudnia ruch. Trudno się tam wyminąć, a chodzi wtedy wiele osób, szczególnie matek z dziećmi, udających się na pobliski plac zabaw.



Targowa do remontu?

O ujęcie modernizacji ul. Targowej w wieloletnim planie inwestycyjnym prosił Piotr Karwowski. - Trudno nią przejść, bo wieczne tam stoi woda. Może dobrym rozwiązaniem byłoby utworzenie kilku studni chłonnych? - zastanawiał się radny.

- Codziennie chodzimy tędy do pracy, więc bardzo często bniemy po błocie i kałużach - mówią panowie Zygmunt i Janusz, pracownicy PZL-Świdnik. - Ulica nie ma chodnika, co też jest dużą uciążliwością i stwarza zagrożenie potrącenia przez samochody. Cieszymy się, że sprawa remontu Targowej trafiła do radnych. Może to przyspieszy rozpoczęcie prac.

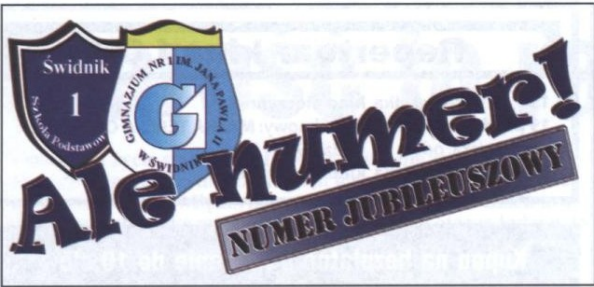


Czas na łyżwy

Synopticy zapowiadają wczesną zimą, więc czas pomyśleć o sportach zimowych. Taki problem zgłosił Mirosław Tarkowski. Po raz kolejny proponował, by w Świdniku urządzić sztuczne lodowisko. Można byłoby je umieścić na boisku przy byłej siedzibie Gimnazjum nr 2, przy ul. Spółdzielczej.

Radny zwrócił również uwagę na konieczność przycięcia zbyt wyrosniętego żywopłotu, u zbiegu ulic - Słowackiego i Mickiewicza. Krzaki ograniczają widoczność i stwarzają niebezpieczeństwo dla przechodniów. Mirosław Tarkowski podniósł jeszcze inny problem drogowy. Otóż, jego zdaniem ul. Słowackiego powinna być jednokierunkowa, a w ten sposób można będzie wydzielić dodatkowe miejsca do parkowania. Uniknie się dzięki temu pozostawiania samochodów na chodnikach.





Szkolne nowinki

Oto najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w naszej szkole od początku roku szkolnego:

Nauka nauką, ale czasem trzeba się oderwać od szarej codzienności. We wrześniu chętnie się bawiliśmy:

- 29 września nasze pierwszaki zostały ochrzczone podczas dyskoteki otręsinowej dla klas pierwszych. Samorząd Uczniowski stanął na wysokości zadania, przygotowując rozmaite „tortury”...
- Dzień później na dyskotecce bawili się do upadłego uczniowie klas drugich i trzecich. Niektóre klasy wykorzystały wspólną zabawę do świętowania Dnia Chłopaka.
- Właśnie z tej okazji, SU zarządził „Dzień krawata”. Wiele uczniów (chłopcy i dziewczyny), a nawet nauczycieli pojawiło się 30 września w gustownych „zwisach męskich” na szyjach...
- Nie samą zabawą człowiek żyje, dlatego realizowaliśmy też wyjazdowe projekty edukacyjne i pomagaliśmy słabszym. Czasem zastanawialiśmy się nad życiem...
- 16 września, jak co roku, klasy drugie pojechały na pokazy fizyczne do UMCS-u w ramach projektu: „O fizyce można mówić i pisać ciekawie”.
- We wrześniu i w październiku wiele klas trzecich zaplanowało wycieczki do obozu zagłady na Majdanku.
- 10 września, wiele osób z naszej szkoły wzięło udział w pogrzebie ucznia Gimnazjum nr 3 w Świdniku, Kubę Fijałkowskiego. Kuba zmarł dwa dni wcześniej na złośliwego raka kości. Kiedy zachorował, wszyscy starali się jak mogli, żeby mu pomóc. Niestety, nie udało się.
- 28 września, uczniowie uczestniczący w projekcie uniijnym „Świdnicka akademia wiedzy i umiejętności” mieli okazję zwiedzić Zamość. Szkoła, że pogoda nie dopisała...
- 18 września, uczniowie naszej szkoły tradycyjnie „sprzątali świat” w okolicy ul. Kusocińskiego.
- 24 września zbieraliśmy w Kauflandzie pieniądze na rzecz dzieci z terenów dotkniętych powodzią na Lubelszczyźnie.
- 20 września odbyło się pierwsze tegoroczne spotkanie Koła Wolontariusza. Jeśli ktoś chciałby zostać wolontariuszem, może się jeszcze zapisać u szkolnej pedagog - pani Katarzyny Radek

red.

Wspomnienia, wspomnienia...

Z okazji jubileuszu szkoły powstała okolicznościowa publikacja „Pięćdziesięciolecie Jedyńki”. Oto fragmenty wspomnień absolwentów szkoły.

Był piękny, ciepły, słoneczny dzień, pierwszego września 1960 roku. Duży plac po świeżo ukończonej budowie, a na nim dwupiętrowy budynek. Dla mnie, dziecka, które chodziło do szkoły składającej się z dwóch izb lekcyjnych, był imponujący, ogromny. I jeszcze sala gimnastyczna, którą zobaczyłam pierwszy raz w życiu. Pamiętam rzędy krzesel ustawionych na placu, od strony obecnej Szkoły Podstawowej nr 3. Krzesła zajęli zaproszeni goście, nauczyciele. Kierownikiem szkoły był pan Jan Pajdziński. Po części oficjalnej rozeszliśmy się do klas. Tam poznałam swoich kolegów - dzieci z miasta (jeśli o Świdniku można było w tamtych czasach mówić, że to miasto).

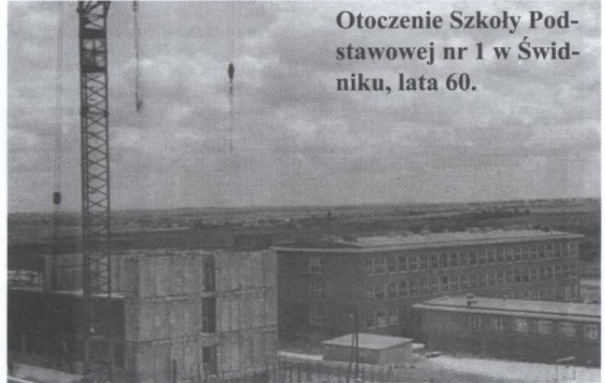
Gdyby ktoś z obecnego pokolenia pomyślał, że 50 lat temu dzieci były grzeczne, to byłby w błędzie. Byliśmy takimi samymi dziećmi, jakie są teraz. Mieliliśmy w klasie Pawła (syna znanego w tamtych czasach lekarza), który potrafił pani Kleczko, na matematyce podłożyć tabakę. Atak kichania nie pozwolił, aby lekcja się odbyła. Ten sam Paweł kole-

żankom wkładał za kołnierz chrabąszcz. (...) **Mieczysława Sobczak**

(...) W tamtych czasach uczniowie nosili granatowe lub czarne fartuszki z białymi kołnierzykami. Dziewczynki, zamiast fartucha z długimi rękawami, mogły nosić tzw. fruwaczki (krzyżaczki), czyli fartuszki ze skrzydełkami. Natomiast na

tywał o różne sprawy. Dowiedział się, że boję się wrócić do domu i nie mam gdzie nocować, więc zaoferował mi możliwość przenocowania w harcówce. Było miło, ciepło - spałem jak nigdy dotąd... (...) **Grzegorz Ciesielski**

(...) Inną, niezwykle barwną, postacią była pani Władysława Go-



Otoczenie Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdniku, lata 60.

wierzchnim ubraniu trzeba było mieć przyszytą do rękawa szkolną tarczę.

W latach sześćdziesiątych w salach lekcyjnych były ławki z zielonymi pulpitemi i półką na tornister. Nauczyciele tępil „akty wan-

łabek. Kochała życie i uwielbiała młodzież. Zawsze uśmiechnięta, energiczna i pełna pomysłów. Znany harcmistrz i nauczycielka języka rosyjskiego. Zastanawiamy się czasem, po co nam dzisiaj język rosyjski? Jest on niezbędny, żeby posłuchać w oryginalne Włodzimierza Wysockiego czy Bułata Okudźawy, sięgnąć do Siergieja Jesienina. Nie samym chlebem człowiek żyje, a żaden, nawet najlepszy, przekład nie wyrazi tego co oryginał. Podczas wakacji pani Gołąbkowa wyjeżdżała z nami na niezapomniane harcerskie obozy. Kto nie był, niech żałuje! (...) To nasza harcmistrz uczyła nas patriotyzmu. Dla nas działała tak niezaawężalnie, nieświadomie, stopniowo. Pilnowała, żebyśmy przychodzili odświętnie ubrani na wszystkie uroczystości, które organizowała z wielkim rozmachem. Uczyła szacunku do symbo-



Chór szkolny pod dyktando Wierczysławy Przybył uświetnił uroczystość nadania szkole imienia Mikołaja Kopernika w 1977 roku.

Śladami pewnej fotografii...

Przeglądając jakiś czas temu album w domu babci, natknąłem się na starą legitymację szkolną ze zdjęciem, na którym rozpoznałem mojego tatę z czasów, kiedy był jeszcze dzieckiem. Moją uwagę zwróciła czerwona pieczęć z napisem: „Szkoła Podstawowa nr 1 w Świdniku”. Po dłuższej chwili uświadomiłem sobie, że to przecież moja szkoła, „Jedyńka”! Kiedy spytałem tatę, czy rzeczywiście chodził tu do podstawówki, potwierdził, lecz nie chciał mi się wtedy rozmawiać o nauce. W końcu były wakacje!

Niedawno przypomniało mi się to zdjęcie, więc postanowiłem porozmawiać z tatą na ten temat. Wreszcie znalazł dla mnie chwilę czasu, odszukał więcej zdjęć i usiedliśmy, żeby trochę powspominać. Ciekawiło mnie, jak tata wspomina szkołę i lata w niej spędzone, więc od tego zaczęliśmy rozmowę. Mówił o niej i uczących w niej nauczycielach w samych superlatywach i trochę z humorem. Z jego opowieści wyniosłem, że kiedyś było w szkole łatwiej niż teraz. Oczywiście nie chodzi tylko o brak jedynek w sk-

li ocen, ale też o sposób nauczania, zakres materiału i, co ważne dla nas, uczniów, karanie. Podobno był taki nauczyciel, który nie stawał najniższej oceny za brak pracy domowej, tylko wyznaczał inny termin na jej oddrobienie. No cóż, teraz jest trochę inaczej, a mówiąc kolokwialnie: terrorystycznie – jednokowo. Czasy się zmieniły, młodzież też – potrzebujemy, niestety, większej motywacji do pracy...

Spytałem też o wygląd szkoły. Tata powiedział, że poza kształtem budynku i obiektów sportowych zmieniło się prawie wszystko, łącznie z obniżeniem górki saneczkowej o około 5 metrów. Podobno ściany „Jedyńki” przeżyły tylko trzy generalne remonty, jednak nadal trzymają się świetnie. Ciekawostką jest to, że przy dawnej szkole znajdowały się ogródki doświadczalne. Opiekowali się nimi, według ustalonego harmonogramu, uczniowie pod kierunkiem nauczycieli, nawet w czasie wakacji. W jednym z takich ogródków znajdowała się stacja meteorologiczna! Jednak zdecydowanie największą zmianą zaszła w 1999 roku i była spowodowana przez reformę: podstawówka stała się gimnazjum.

Cieszę się, że wybrałem właśnie do gimnazjum - nie tylko ze wzglę-



du na warunki i sposób nauczania, ale też ze względu na wspomnienia i możliwość wyobrażenia sobie szkoły takiej, jaką była przed trzydziestu laty, bo wtedy właśnie uczył się w niej mój tata. Myślę, że wrócić jeszcze kiedyś do tej rozmowy i spytam o inne ciekawe wydarzenia i przeżycia ze „starej, dobrej Jedyńki”. Warto czasem pogadać z własnymi rodzicami...

Marcin Oldakowski

dalizmu”, które polegały na wydłubaniu sęków z drewnianych ław. W ławce był także otwór na kałamarz. Pamiętam, jak w pierwszej klasie z niecierpliwością czekałam, aż pani pozwoli nam pisać stałówką, a nie ołówkiem. Wspominam także to, jak na początku lekcji ustawialiśmy się w kolejce z kałamarzami, a wychowawczyni nalewała każdemu atrament z wielkiej butelki. (...) **Anna Gileta**

(...) Byłem sierotą. Kiedyś uciekłem z domu przed ciosami pijanego ojca. Nie miałem dokąd pójść, więc przyszedłem do szkoły, która była jeszcze otwarta. Pan Molik, którego spotkałem na korytarzu, chciał wiedzieć, co tu robię. Odpowiedziałem z płaczem, że uciekłem przed pijanym ojcem, bo chciał mnie zabić. Pan Molik pocieszył mnie mówiąc, że będę się nie martwił, bo mi pomoże. Zaprowadził mnie do jakiegoś pokoju, zrobił herbatę i w międzyczasie wypy-



Uroczystość szkolna z udziałem pani Władysławy Gołąbek.

li narodowych, śpiewała z nami pieśni patriotyczne i harcerskie, a znała je chyba wszystkie. Dzięki niej życie nabierało barw, nabierało smaku. Uwielbialiśmy ją. (...) **Małgorzata Kamińska**

Stopka redakcyjna:

Marcin Oldakowski (red. nac.), Milena Koziol, Monika Chechlińska, Łukasz Więsek, Sylwia Kuczyńska, Laura Błaszczak, Weronika Jarosz, Klaudia Winiarczyk, Monika Maliśewska, Aleksandra Żurek, Gabriela Czaplińska, Gabriela Sobiesiak, Sylwia Końska, Aleksandra Duma.



Wystawa w MOK

Wybitni lotnicy

Ciekawą propozycję dla mieszkańców naszego miasta przygotował Miejski Ośrodek Kultury. W Strefie Sztuki mieszczącej się w pomieszczeniach Galerii Venus, można oglądać wystawę poświęconą wybitnym polskim lotnikom. - Świdnik od zawsze kojarzony jest z lotnictwem, dlatego jest mi szczególnie miło, że możemy podziwiać tę wystawę - mówi Adam Żurek, dyrektor MOK. - Z tego miejsca chciałbym podziękować Młodzieżowemu Domowi

Kultury w Lublinie, który wypożyczył nam zdjęcia. Na wystawie możemy zobaczyć fotografie, m.in. dowódców legendarnej Dywizji 303. - Mało kto wie, że z Lubelszczyzny pochodzi 4 dowódców tej elitarnej grupy - przypomniał Janusz Stachowicz z Aeroklubu Lubelskiego. Wystawę można oglądać do 27 października, codziennie od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00 - 16.00.

TF



MOK zaprasza

- Do udziału w **XXI Przeglądzie Piosenki Patriotycznej**, który odbędzie się 7 listopada w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury. Zgłoszenia uczestników - do 2 listopada w MOK-u, ul. kard. St. Wyszyńskiego, II piętro.

11 listopada do kina LOT na koncert legendy polskiego rocka - zespołu **Trubadurzy**, który wystąpi w składzie: **Sławek Kowalewski, Jacek Malanowski, Piotr Kuźniak, Marian Lichtman.**

Bilety w cenie 35 zł normalny, 33 zł ulgowy, do nabycia w kinie, poniedziałek - czwartek w godzinach 9-16, piątek w godzinach 9-19.

Budowa sali w Piaskach dofinansowana w ramach RPO WL

Powiat Świdnicki w Świdniku realizuje Projekt pn. **"Budowa pełnowymiarowej sali gimnastycznej w Piaskach"** w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013, Oś Priorytetowa VIII Infrastruktura społeczna, Działanie 8.2 Infrastruktura szkolna i sportowa. Całkowita wartość projektu wynosi 6 104 057,21 PLN, natomiast wartość dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wynosi 4 866 246,76 PLN. W ramach projektu w Gminie Piaski powstała sala gimnastyczna o wymiarach: 29,50 x 43,85 m. Na sali gimnastycznej prowadzone będą zajęcia wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej, organizowane różnego rodzaju imprezy i zawody o charakterze sportowym. Uroczyste otwarcie sali odbędzie się dnia 22 października 2010 r.



W związku z przypadającym na dzień **21 października 2010 roku Międzynarodowym Dniem Mediacji**, w siedzibie Prokuratury Rejonowej w Świdniku przy ul. Wyszyńskiego 36 A, w godz. 9.00 - 12.00, będą udzielane informacje dot. przebiegu mediacji oraz osób i instytucji przeprowadzających postępowanie mediacyjne. Informacje można będzie uzyskać również telefonicznie pod nr (81) 759 14 71.

PRZEGŁĄD FILMOWY TO WARTO ZOBACZYĆ

MATKA TERESA OD KOTÓW
19.10.10 godz. 19.15

Reż. Paweł Sala

Wyk. Mateusz Kościukiewicz, Filip Garbacz

Dramat. Wszystko dzieje się w pozornie zwyczajnej, przeciętnej polskiej rodzinie. Ojciec Hubert - zawodowy żołnierz, właśnie wrócił z misji w Afganistanie. Matka Teresa dostała nową pracę jako agentka ubezpieczeniowa. Widzimy ich z trójką dzieci na pikniku w lesie, wyglądają na szczęśliwych. Jak to możliwe, że pojawia się tam zło, które prowadzi do niewiarygodnej katastrofy? Akcja filmu rozpoczyna się w momencie aresztowania dwóch braci. Kolejne dni poprzedzające tragiczne wydarzenia odkrywają nowe motywy okrutnej zbrodni... Mroczna, sensacyjno-kryminalna historia zaczyna przerażać się w przerażającą psychologiczną wiwisekcję. (95 min.)



KOMUNIKAT

Zarząd MP KZP informuje wszystkich delegatów, że 21.10.2010r. o godz. 13.00 w sali BHP odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Prosimy wybranych delegatów o obowiązkowe przybycie.

Postanowieniem nr DLB 720-1/10 Komisarza Wyborczego w Lublinie z dnia 7 października 2010 roku powołano Miejską Komisję Wyborczą w wyborach samorządowych, które odbędą się 21 listopada. W jej skład wchodzi: Aurelia Krystyna Małysz, Maciej Michałowski, Jakub Lipniowiecki, Sylwia Książek-Szymoniak, Magdalena Nowak, Anna Winnicka i Anna Bartnik.

Telefon redakcji
(81) 468 74 54



Czekamy na sygnały

Zakład Pogrzebowy KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Targowa 1
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

Repertuar kina LOT

15 - 18 października kino nieczynne

19 października przegląd filmowy: **MATKA TERESA OD KOTÓW**, prod. Polska, od lat 15, godz. 19.15

20 - 21 października kino nieczynne

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

Imię i nazwisko

Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam działkę budowlaną 1055 mkw. i 1575 mkw., Krępiec ul. Wypiańskiego, tel. 512 472 359.

Sprzedam dom w Świdniku o pow. 200 mkw., tel. 514 111 900.

Sprzedam działkę 19,3 a w Krępcu, aktualne warunki zabudowy, wszystkie media, tel. (81) 468 20 43.

Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, 57 mkw., częściowo umeblowane, tel. 512 141 095.

Kupię lokal lub mieszkanie na parterze w centrum, tel. 692 845 671.

Pilnie sprzedam mieszkanie 47,2 mkw., wysoki parter, komfortowe, umeblowane, Brzeziny, tel. 607 530 129.

Kupię łódzkę, tel. 692 845 671.

Sprzedam mieszkanie własnościowe, 28,5 mkw., parter, tel. 782 583 892.

Sprzedam działkę budowlaną 1262 mkw. ul. Słonecznikowa, tel. 691 050 025.

Sprzedam lokal wolnostojący o pow. 42 mkw., 501 619 580.

Sprzedam nowe mieszkanie 3-pokojowe, 53 mkw., 2/3 piętro, osiedle Polesie, tel. 722 146 135.

Sprzedam przyczepkę samochodową, ładowność 350 kg, rejestracja i OC opłacone, tel. (81) 751 21 30.

Sprzedam przyczepkę aluminiową dwuosiową, ładowność 1600 kg, tel. (81) 751 29 86, 502 322 865.

Sprzedam lub zamienię na większe mieszkanie 37 mkw., tel. 66 938 021.

Sprzedam nowy ciśnieniomierz, cena do uzgodnienia, tel. 607 099 723.

Sprzedam szatownik dębowy, noże nierdzewne, garnki emaliowane, tel. (81) 751 66 12, 886 951 595.

Sprzedam mieszkanie własnościowe, 48,60 mkw., 4 piętro, osiedle Wschód, tel. 602 339 217.

Sprzedam lokal użytkowy 54 mkw. ul. Klonowa, tel. (81) 468 07 01, 606 269 507.

Wynajmę pokój osobie pracującej lub uczącej się, tel. (81) 751 50 71.

Niemiecki, doświadczony nauczyciel, tel. 608 689 016.

Wynajmę lokal 20 mkw., tel. (81) 751 50 71.

Społem

W „SPOŁEM” PSS w Świdniku trwa konkurs

„1500”

Można zdobyć bony towarowe o łącznej wartości 1500 zł.
Zapraszamy do sklepów „SPOŁEM”.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Porażka w Radomiu

Jadar zbyt mocny

Siatkarze Avii nie dali rady spadkowiczowi z PlusLigi – Jadarowi Radom. W wyjazdowym spotkaniu przegrali 0:3. Żółto-niebiescy próbowali nawiązać równorzędną grę z faworytem ligi, ale najlepiej wychodziło im to tylko w drugim secie, przegranym do 23.

- Przed sezonem mówiliśmy o dwóch zespołach, które mogą dominować w lidze – powiedział Krzysztof Lemieszek, trener siatkarzy Avii. - Są to: Jadar Radom i Trefl Gdańsk. W Radomiu przegraliśmy do zera, ale uważam, że niekoniecznie musieliśmy wrócić na tarczę. Radomianie niczym nas nie zaskoczyli, a już na pewno nie pokazali wysmienitej gry. My z kolei zagraliśmy poniżej swoich możliwości, szczególnie w przyjęciu. Tu dała się we znaki słabsza dyspozycja libero Avii Mariusza Kowalskiego. Jeśli dodamy jeszcze nasz poważny mankament, czyli brak stu-procentowego zawodnika atakującego, to trudno o dobry rezultat. W drugim secie, wszedł na tę pozycję Marcin Kurek, który jednak nie zdołał przechrzcić szali zwycięstwa na naszą korzyść. Martwi mnie styl, w jakim przegrywamy poszczególne sety i całe mecze. Zarówno w Ostrołęce, jak i w Radomiu, mieliśmy szansę wygrać przynajmniej jednego seta. Zabrakło dyscypliny i koncentracji. Szukamy w dalszym ciągu zawodników na poszczególne pozycje. Przyjmujący Rafał Gosik grał świetnie w poprzednim meczu, w Radomiu był w gorszej formie. Wszedł Marcin Jarosz, ale też niewiele zdziślał. Marcina Kurka postawiłem na pozycji atakującego, zagrał na 70 procent skuteczności. Z bardzo dobrej strony pokazał się także Łukasz Staniewski. Na

Cztery razy trzy punkty

Zwycięska passa trwa

Kolejny mecz i kolejna wygrana. Piłkarze Avii Świdnik odnieśli czwarte z rzędu zwycięstwo w rozgrywkach III ligi lubelsko-podkarpackiej. Tym razem, w pokonanym polu, zostawili zespół Stali Poniatowa, wygrywając w meczu wyjazdowym 1:0.

Podopieczni Tomasza Wojciechowskiego byli zdecydowanym faworytem pojedynku w Poniatowej. Być może to sprawiło, że wyszli na spotkanie mniej skoncentrowani niż w ostatnich meczach. I choć posiadali optyczną przewagę w pierwszych 45 minutach gry, to na tablicy wyników widniał ciągle rezultat 0:0. Po przerwie, na boisko wprowadzony został, wracający po pauzie za czerwoną kartkę, Bartłomiej Mazurek. Gra świdniczan nabrała tempa. Idealną okazję do zdobycia bramki miał Damian Paluszek, ale z 2 metrów nie trafił do pustej bramki. Wraz z upływającymi minutami, w szeregach Avii, widać było coraz więcej nerwowości. Na szczęście zimną krew w końcówce spotkania, zachował Mazurek, który w 81 minucie pokonał bramkarza gospodarzy. Po ciężko wywalczonych 3 punktach, zespół ze Świdnika awansował na 8 miejsce w tabeli, tracąc do lidera rozgrywek już tylko 5 punktów.

- Wygrana cieszy, gra zespołu nieco mniej – podsumował Tomasz Wojciechowski, szkoleniowiec Avii. - Zagraliśmy poniżej naszego poziomu. Przestrzegaliśmy zawodników przed lekceważeniem rywala. Na szczęście wszystko się dla nas dobrze skończyło. Cieszy mnie powrót do składu Bartka Mazurka. Po przerwie udowodnił, ile potrafi wnieść do drużyny. W kolejnym spotkaniu Avia Świdnik zmierzy się z Polonią Przemysł. Początek meczu w niedzielę, o godzinie 13.00, na stadionie przy ul. Sportowej 2 w Świdniku.

TF

LKSW „Dan” Świdnik na Mistrzostwach Polski Bartek sensacją turnieju

W Siedlcach odbyły się mistrzostwa Polski seniorów w kickboxingu semi-contact. Barwy LKSW „Dan” Świdnik reprezentował trzech zawodników. Spośród nich najlepiej zaprezentował się Bartłomiej Daniel, startujący w kategorii -57 kg.

Zaledwie 16-letni świdniczanin, w tym roku zadebiutował w grupie juniorów. Wyjazd do Siedlec traktował jako nowe doświadczenie, które mógł zdobyć, tocząc walki z faworytami turnieju. Pod nieobecność ubiegłorocznego triumfatora, Piotra Bąkowskiego, rzeczywistość okazała się nieco inna. W pierwszym pojedynku Bartek, po zaciętej walce pokonał 4:2, wicemistrza Polski z 2009 roku, Rafała Banaszewskiego z KS Piaseczno. Zwycięstwo to dało mu awans do finałowej czwórki. W półfinale spotkał się z Tomaszem Górą z Częstochowy. Walka mogła skończyć się przez nokaut techniczny już



w pierwszej rundzie. Trener, widząc rosnącą przewagę punktową Bartka, poradził mu wykorzystać okazję i przedłużyć pojedynek. Mimo to, częstochowianin w drugiej rundzie, po kolejnych udanych akcjach naszego zawodnika, przegrał przed czasem. W finale Bartek spotkał się z utytułowanym Rafałem Karczem, zawodnikiem i instruktorem Fight Zone Wejherowo. 24-letni Karce z wielokrotny medalista mistrzostw Polski, triumfator tegorocznego Polish Open, trzykrotny medalista Pucharu Świata. W ubiegłym roku na Mazovia Open wygrał kategorię Grand Champion, czyli bez podziału na kategorie wagowe. Nasz zawodnik nie przestraszył się utytułowanego rywala. Do stanu 2:2 walka była remisowa, później Bartek „odskończył” rywalowi i utrzymywał prowadzenie przez cały pojedynek, świetnie prowadząc go taktycznie. Końcowy wynik 14:11 był jedną z największych sensacji siedleckiego turnieju. Drugi medal dla LKSW „Dan” wywalczył w kategorii -63 kg Mateusz Chrzostowski. Debiutujący w kickboxingu zawodnik miał realne szanse na finał, jednak w półfinałowej walce zjadł go nerwy i przegrał. O włos od medalu był Marcin Gupta. Ubiegłoroczny brązowy medalista MP, w ćwierćfinale spotkał się ze wspomnianym Rafałem Karczem, z którym jeszcze nigdy nie wygrał. Zaczął walkę wspaniale, prowadząc już pięcioma punktami. Niestety, w drugiej rundzie poniosł go emocje i przestał realizować założoną taktykę. Rywal doprowadził do wyrównania, zaś w dogrywce zapewnił sobie jednopunktowe zwycięstwo.

Kolejny pojedynek świdnickich oldbojów Jak miło powspominać...

Po raz kolejny w historii, zmierzyli się oldboje Świdniczanki oraz Avii Świdnik. Na murawie stadionu przy ul. Sportowej pojawiły się dawne gwiazdy świdnickiego futbolu, między innymi: Konrad Paciorkowski, Tadeusz Grula, Marek Maciejewski. Mecz był bardzo zacięty, o czym świadczy, utrzymujący się do przerwy, bezbramkowy wynik. Worek z bramkami rozwiązał się dopiero w drugiej połowie spotkania. W kwadrans po gwizdku sędziego, Tadeusz Grula pięknym strzałem dał prowadzenie zespołowi Avii. Po stracie gola Świdniczanka starała się szybko zdobyć kontaktową bramkę. Po kilku akcjach ofensywnych zespołowi z ul. Turystycznej udało się wreszcie zaskoczyć obronę Avii. Wyrównującego gola strzelił Piotr Skrzyński. Na dziesięć minut przed końcem meczu zwycięską bramkę dla Avii strzelił Tomasz Gielzak. Puchar piłkarzom wręczał Czesław Krygier, wychowawca wielu pokoleń piłkarzy Avii. Po meczu, zawodnicy obu drużyn udali się na spotkanie, podczas którego wspominali złote lata świdnickiej piłki nożnej. Oldboje Avia – Świdniczanka 2:1

sls



Avia Świdnik: Artur Szot, Krzysztof Żurek, Tomasz Gielzak, Andrzej Marzec, Andrzej Szłapa, Piotr Guz, Robert Syryjczyk, Mirosław Socha, Roman Wnuczek, Modest Boguszewski, Dariusz Bartoszewski, Zbigniew Markowski, Dariusz Chmielewski, Marek Maciejewski, Tadeusz Grula, Robert Zakrzewski, Mirosław Ciesielka, Konrad Paciorkowski, Wiesław Brzozowski, Jacek Płoszaj, Bogdan Bukowski, Sławomir Sady.



Świdniczanka: Sławomir Góralski, Dariusz Walczak, Dariusz Dulniak, Marek Dunia, Marek Słotwiński, Ernest Obara, Mieczysław Borowicz, Waldemar Olejnik, Krzysztof Kasprzak, Piotr Skrzyński, Jerzy Ciesielka, Waldemar Brzozowski, Tomasz Solpa, Zbigniew Pakow, Wiesław Szymański, Stanisław Wierchoń, Artur Radziewicz.

OLIMPIJCZYCY W PIASKACH

Na wrześniowej sesji Rady Powiatu rozmawiano o nowo wybudowanej hali sportowej w Piaskach. Waldemar Szalek, dyrektor Zespołu Szkół w Piaskach, zapraszał na uroczyste otwarcie obiektu, które odbędzie się 22 października.



Realizacja inwestycji rozpoczęła się w grudniu 2008 roku. Prace budowlane trwały do czerwca 2010 roku. Inwestycja, której koszt wyniósł ponad 6 milionów złotych, finansowana była ze środków własnych powiatu świdnickiego, gminy Piaski oraz Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013, powiat świdnicki otrzymał refundację wydatków, w wysokości ponad 4 milionów 800 tysięcy złotych. W skład obiektu, o powierzchni użytkowej prawie 2 tysięcy metrów kwadratowych, wchodzi sala gimnastyczna z boiskami do gry w siatkówkę, koszykówkę, tenisa ziemnego oraz przyrządami gimnastycznymi, a także zaplecza socjalno-użytkowe i pokój nauczycieli. Na trybunach może zasiąść 326 widzów. Hala dostępna jest dla osób niepełnosprawnych. W sali gimnastycznej, oprócz zajęć wychowania fizycznego, organizowane będą różnego rodzaju imprezy i zawody sportowe. - Uczniowie korzystają z hali już od września. Nosi ona imię Olimpijczyków Polskich, dlatego na jej otwarcie przybędą zawodnicy z medalami olimpijskimi. Serdecznie zapraszamy - mówił W. Szalek.

aw

Cały świat w plecaku

Jacek Oleszczuk ma 22 lata. Urodził się i wychował w Świdniku, a od kilku lat mieszka i studiuje w Warszawie. Pracuje dorywczo, ma narzeczoną i swoje plany na przyszłość. Na pierwszy rzut oka nie go nie wyróżnia. Wszystko zmienia się wówczas, gdy poznajemy go bliżej... Nie lubi mówić o sobie, że jest globtrotterem czy backpackerem. Uwielbia przygodę, wyzwania i tego właśnie szuka w swoich podróżach. Uspodobał sobie wycieczki na Daleki Wschód. Jego marzeniem był wyjazd do Tajlandii, który udało mu się zrealizować 2 lata temu. Od tamtej pory, nie wyobraża sobie życia bez podróżowania.

- Jacku, od Tajlandii zaczęło się Twoje podróżowanie...
- Sporo na temat Tajlandii dowiedziałem się na Thai Expo w Warszawie, na które trafiłem przypadkowo. O wyjeździe do Azji zacząłem poważnie myśleć, gdy po kilku dniach przeszukiwania Internetu odkryłem, że sporo ludzi podróżuje na własną rękę i wcale nie musi to dużo kosztować. Wyznażyłem cel, jakim była właśnie Tajlandia i przez cały rok do niego dążyłem, oszczędzając i zarabując gdzie się da. Za radą znajomych z forum *travelbit.pl*, na wyjazd wziąłem niezbędne minimum - kilka sztuk ubrań, rzeczy osobiste i aparat, uznając, że ciekawiej będzie improvisować niż mieć konkretny plan. Decyze o podróży podejmowałem na bieżąco, począwszy od wyjścia z samolotu w Bangkoku. Spędziłem tam dwa naprawdę niesamowite miesiące. Założenie było takie, żeby jak najwięcej zwiedzić. Jednak gdy dotarłem do miejscowości Kanchanaburi, słynnej z filmu „Most na rzece Kwai”, z planowanych tam 3 dni pobytu zrobił się ponad miesiąc. Zauważyłem to fantastycznym ludzkiem, m.in. miejscowym muzykom, z którymi później koncertowałem i do dzisiaj utrzymuję kontakt. Choć nie udało mi się zobaczyć tego wszystkiego, co wstępnie planowałem, to uważam, że zyskałem o wiele więcej. Nauczyłem się, że wszędzie w podróży liczą się najbardziej ludzie i to dzięki nim

możemy znaleźć się w zupełnie innej, obcej i tak fascynującej rzeczywistości. Zdjęcia i zabytki przecież zawsze można obejrzeć w Internecie, nie wychodząc z domu...

- Kolejna podróż i znowu kierunek wschodni.

- Tak, tym razem Indie, w których byłem ze swoją narzeczoną. Trze-



ba przyznać, że był to skok na głęboką wodę. Będą banalny mówiąc, że Indie można kochać albo nienawidzić, ale to stwierdzenie najlepiej opisuje ten kraj. Jest tam dosłownie wszystko i wątpię, żeby był na świecie ktoś, kto potrafi opisać Indie w kilku słowach. Pozostawiam przy tym, że ten kraj skrajnych kon-

trastów wciąga, maltretuje i poniewiera w taki sposób, że pragnie się do niego wrócić. Przykładem może być my sami: jeszcze tam będąc, planowaliśmy, które rejonu Indii odwiedzimy w przyszłym roku.

- Między Tajlandią a Indiami była wycieczka autostopem...

- Zawsze pociągała mnie Ukraina. Miałem kilka dni wolnego w pracy, uznałem, że warto zrobić coś więcej niż siedzenie przed komputerem. Z kolegą, który też lubi takie spontaniczne wyjazdy, w ciągu 10 godzin dojechaliśmy do Lwowa, co nie jest takie trudne! Poza tym zdarzyła się w te wakacje wyprawa do Mediolanu i autostopem na południe Polski.

- Długo zamierzasz tak się bawić?

- Nie nazwałbym tego zabawą. Bardziej stanem umysłu i stylem życia. A czy długo jeszcze? Kto wie? Oby jak najdłużej! Póki co, największym problemem są pieniądze, a w przyszłości może stać się brak czasu. Podróżowanie wciąga. Już teraz nie potrafię sobie wyobrazić wakacji bez wyjazdu w jakieś ciekawe miejsce.

rozmawiał Tomasz Filipiuk

Świdniczanie okazali hojność

dokończenie ze str. 1

z terenów wiejskich i małych miejscowości. Z pomocy fundacji korzysta już przeszło 1,5 tysiąca młodych.

W naszym mieście zbiórka trwała trzy dni. 8 października puszkę kwestarskie powędrowały do rąk samorządów szkolnych, niemal wszystkich świdnickich szkół. Uczniowie z wielkim entuzjazmem wspierali swoich rówieśników. Natomiast, 9 i 10 października fundusz można było wesprzeć na głównych ulicach i w sklepach naszego miasta. W tym roku hojność świdniczan była naprawdę wielka, bo puszki niemal pękały od ilości zebranych pieniędzy. Niestety, na ostateczny wynik zbiórki musimy poczekać do czasu aż diecezjalny sztab w Lublinie poda oficjalne wyniki. Spodziewamy się nowego rekordu. Dwa lata temu zebrano prawie 8 tys. zł. Do tej sumy należy jeszcze doliczyć zbiórki przeprowadzone na terenach parafii.

W tegorocznej akcji uczestniczyło ponad 150 wolontariuszy, głównie ze świdnickich liceów i gimnazjów, ale nie zabrakło również studentów i młodzieży z lubelskich szkół. W imieniu zarządu KSM w Świdniku serdecznie dziękujemy wszystkim wolontariuszom oraz wszystkim darczyńcom, biorącym udział w akcji.

Marcin Michalski



Wspomnienie Papieża Polaka

Wystawa publikacji poświęconych Janowi Pawłowi II, modlitwy i papieskie homilie wygłoszone podczas pielgrzymek do ojczyzny towarzyszyły obchodom 10. Dnia Papieskiego w parafii Chrystusa Odkupiciela. Zorganizowała je działająca przy parafii Akcja Katolicka. - Wspominamy dzisiaj dzień wyboru Karola Wojtyły na stolicę Piotrową - mówi Irena Okoń, prezes oddziału AK. - Cieszyli się z tego Polacy wierzący i niewierzący. To był dzień dumy narodowej. Biskupi z całego świata przyklekali przed kardynałem z Krakowa i całowali Piersień Rybaka. Duże zainteresowanie wzbudziły obrazy przedstawiające Papieża-Polaka autorstwa Genowefy Geny Świdnik i Tadeusza Burego.

Jazzowy weekend

Miłośnicy muzyki synkopowanej czekają na to cały rok. I właśnie w najbliższy weekend, w kinie LOT, odbędzie się XI Świdnicki Jazz Festival. Organizator imprezy - Miejski Ośrodek Kultury, zaprasza na cztery koncerty.

W sobotę, o godz. 17, jazzowe wieczory rozpocznie Double Decker, zespół ze świdnickim rodowodem, w którym grają: Jakub Kotynia-gitarą, Michał Lewartowicz-gitarą, Michał Wąsik-bass, Kamil Banach-perkusja. Jakub Kotynia jest laureatem Nagrody Artystycznej Burmistrza Świdnika. DD zebrał pochwały podczas Ogólnopolskiego Konkursu Młodej Muzyki Jazzowej Jazzda 2010. Został nominowany przez jego jury do udziału w XI SJF.

Wieczorem, o godz. 20, urodzinowy koncert zespołu Walk Away (Adam Wendt-saksofony, Bernard Maseli-wibrafon, Kat Midi Controller, Tomasz Grabowy-bass, Krzysztof Zawadzki-perkusja). Grupa obchodzi 25-lecie istnienia. Do wspólnego grania zaprosili Erica Marienthala, jednego z najlepszych saksofonistów jazzowych.

W niedzielę, o godz. 17, wystąpi Krzysztof Herdzin Belcanto Semplie. Założyciel grupy to muzyk klasyczny i jazzowy, autor, m.in. jazzowych interpretacji Chopina. Towarzyszyć mu będą: Marek Podkowska-saksofony, Zbigniew Wegehaupt-kontrabas, Cezary Konrad-perkusja.



Natomiast o godz. 20 zaśpiewa gwiazda festiwalu - Anna Maria Jopek. Artystka przyjedzie do Świdnika z Markiem Napiórkowskim-gitarą, Robertem Kubiszynem-kontrabas, foderą bass, Pawłem Dobrowolskim-perkusją i Piotrem „Pedro” Nazarukiem-spiew, flet, cymbały. Bilety do nabycia w kasie kina LOT.



ZDROWO I OWOCOWO

dokończenie ze str. 1

- Dzieci przyzwyczały się już do tego, że dostawały do chrupania świeże owoce czy warzywa - mówi Dorota Lorenc, dyrektor SP nr 5. - Również rodzice byli bardzo zainteresowani kontynuacją programu. Namawiali nas, byśmy złożyli odpowiedni wniosek. Szkoda tylko, że „Owoce w szkole” nie obejmują zerówek. Maluchy też chciałyby otrzymywać taką witaminową przekąskę. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w programie wziął udział po raz pierwszy. Owoce, warzywa lub soki zamawiane są dla 7 uczniów.

- Interesowaliśmy się programem już wcześniej, ale z różnych względów nie przystąpiliśmy do niego - wyjaśnia Elżbieta Krupa, wicedyrektor ośrodka. - Cieszymy się, że tym razem się udało. Dzieci codziennie będą dostawały jabłka i marchewkę.

Do programu „Owoce w szkole” przystąpiło też kilkanaście placówek z powiatu świdnickiego, między innymi z Trawnika, Biskupic, Bystrzejowic, Piasku, Melgwi, Krzesimowa, Jackowa, Dominowa. Łącznie ponad 1200 uczniów klas I-III.

aw

ISBN 1232-0536



PORADNIA DLA KOBIET

USG
TRÓJWYMIAROWE



Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54